

mująca w swej wymowie jest szczególnie „Rozmowa z władzą państwową” Horsta Hensela, ukazująca wyraziście beznadziejność sytuacji przyszłych nauczycieli o odmiennych, niż oficjalnie aprobowane, przekonaniach polityczno-ideowych starających się o pracę. Przypadki przesłuchań, wywiadów, inwigilacji nie są w Republice Federalnej odosobnione; tematykę tę szeroko omawiają m. in. czołowi działacze ruchu lewicowego Dieter Süverkrüp czy Dietrich Kittner.

Ostatni z rozdziałów nosi tytuł: „Grundgesetz. Demokratie”. Jego mottem mogłaby stać się wypowiedź Alfreda Grossera, laureata nagrody Nobla w 1975 r., który stwierdził, iż „coraz więcej mówi się w RFN o obronie konstytucji przez państwo, a coraz mniej o obronie podstawowych wolności człowieka...” Nad istotą tego zagadnienia zastanawia się w wierszu pt. „Tak przecież nie można” Barbara Meyer. Wolfgang Beutin wyraża się natomiast z ironią o „trosce” sił reakcyjnych o konstytucję RFN, wyrażając przy tym obawę, by nie posunęła się ona zbyt daleko, czego zapowiedzią jest chociażby ustawodawstwo wyjątkowe czy też *Berufsverbot*. Tymczasem kogoś, kto dosłownie traktuje formuły konstytucyjne głoszące np., iż „Godność człowieka jest nienaruszalna. Przestrzeganie jej i ochrona jest obowiązkiem wszelkich władz państwowych. (...) Każdy ma prawo do swobodnego rozwoju osobowości. (...) Wszyscy są równi przed prawem” traktuje się jak „niebezpiecznego wariata”, stwierdza Nicolas Pataky w opowiadaniu pt. „Podopieczny konstytucji” (*Der Verfassungsschützing*) opublikowanym w tym rozdziale.

W aneksie zatytułowanym „Nachbarn” zebrano wypowiedzi postępowych pisarzy państw sąsiadujących z Republiką Federalną Niemiec, szczególnie zaś pisarzy francuskich, potępiających wydanie *Berufsverbot*.

Na zakończenie należy zaznaczyć, iż omówiona tu została zaledwie część licznie zgromadzonych w tej publikacji wypowiedzi różnych twórców zachodnioniemieckich w kwestii *Berufsverbot*. Powyższe omówienie sygnalizuje jedynie niektóre z podjętych przez cytowanych autorów aspektów tego problemu. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż różni twórcy zachodnioniemieccy, których opinie znalazły się w omawianym tomie, potraktowali ten temat szeroko i różnorodnie, ich wnikliwa analiza tego niezwykle aktualnego w ostatnich latach w RFN zjawiska pozwala na poznanie jego właściwego oblicza przez czytelników o różnych przekonaniach polityczno-ideowych nie tylko w RFN, ale również za granicą. Omawiana publikacja obok wspomnianych już walorów poznawczo-ideowych, jest godna uwagi również ze względu na wartości literackie. Ogromna różnorodność zaprezentowanych w niej form artystycznych sprawia, iż książka „*Berufsverbot*” nie jest monotonna w odbiorze. Jest to pozycja pod każdym względem zasługująca na uznanie i uwagę czytelników zainteresowanych poznaniem życia społeczno-politycznego Republiki Federalnej Niemiec.

Maria Wagińska-Marzec

Terroryzm polityczny. Pod redakcją Jerzego Muszyńskiego. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, 355 ss.

Terroryzm polityczny był w ostatnim dziesięcioleciu na Zachodzie przedmiotem licznych publikacji o charakterze naukowym i popularnym. W krajach socjalistycznych, których zjawisko to nie dotknęło bezpośrednio, zainteresowanie terroryzmem było ze zrozumiałych względów mniejsze. W Polsce sporadycznie tylko podejmowano badania nad tym zagadnieniem, czego konsekwencją jest nagromadzenie się szeregu nieporozumień wokół tego, czym jest terroryzm polityczny, jakie

są jego źródła, skutki, czym różni się od innych form walki politycznej. Nieporozumienia te znajdują często swoje odbicie w publicystyce poświęconej zagadnieniom terroryzmu. Znaczną część tych wątpliwości wyjaśnia wprawdzie praca A. Pawłowskiego¹, która została wydana jednak w tak niskim nakładzie, że praktycznie jest niedostępna dla szerszego grona czytelników. Stąd też istnieje nadal zapotrzebowanie na pracę, która wyjaśniłaby polskiemu czytelnikowi podstawowe kwestie terminologiczne oraz przybliżyła samo zjawisko terroryzmu politycznego.

Omawiana praca, będąca rezultatem sympozjum naukowego zorganizowanego przez Wojskową Akademię Polityczną im. F. Dzierżyńskiego w Warszawie jest próbą wyjścia naprzeciw tym oczekiwaniom. Jest to praca zbiorowa, zawierająca czternaście artykułów uporządkowanych w dwu częściach. Część pierwsza poświęcona jest istocie zjawiska terroryzmu, a druga przedstawia konkretne przykłady terroryzmu w różnych krajach świata.

Pracę otwiera artykuł F. Ryszki. Jest on napisany w formie eseju i stanowi bardzo ogólnie wprowadzenie do problematyki. Autor sięgając do przykładów z historii terroryzmu oraz do literatury pięknej wskazuje na niesłuszność szeregu stereotypów związanych z terroryzmem politycznym oraz na kilka spośród rządzących tym zjawiskiem reguł. Autor zarysowuje również szereg problemów jak np. rzeczywiste motywy działalności terrorystycznej, stosunek między terroryzmem i kontrterroryzmem ze strony państwa, cele terroryzmu. Nie wszystkie z podjętych zagadnień znajdują rozwinięcie w dalszych artykułach.

Kolejne miejsce zajmuje artykuł J. Muszyńskiego nt. istoty terroryzmu politycznego, w którym autor podejmuje kwestie terminologiczne oraz próbę dokonania klasyfikacji terroryzmu politycznego, jego charakterystyki i oceny. Zarówno ważność omawianych zagadnień, jak i wątpliwości jakie budzą przedstawione tezy nakazują poświęcić temu artykułowi więcej miejsca.

Zagadnienia terminologiczne zajmują kluczowe miejsce w badaniach nad terroryzmem podejmowanych na Wschodzie i na Zachodzie (o czym wspomina na łamach omawianej pracy B. Kwiatkowska-Czechowska, ss. 145-148). Mimo usilnych starań nie udało się dotąd wypracować jednoznacznej, ostrej definicji terroryzmu politycznego, co pozwala — niestety — na znaczną dowolność w interpretowaniu tego zjawiska. Kryterium oceny każdej kolejnej definicji terroryzmu stanowić może — moim zdaniem — jedynie jej przydatność naukowa i publicystyczna.

Podejmując próbę zdefiniowania terroryzmu politycznego J. Muszyński oparł się, podobnie jak większość badaczy tego zjawiska, na przeciwstawności pojęć terror i terroryzm. Pojęciom tym autor przypisał jednak znaczenia odmienne od najczęściej przyjmowanych. Uważa on, że celem zarówno terroru jak i terroryzmu jest „wywoływanie uczucia strachu, zagrożenia, przerażenia u określonej osoby, zespołu ludzi lub całego społeczeństwa”. Pojęcie terror oznacza przy tym według autora pojedynczy akt przemocy dokonany przy zastosowaniu drastycznych i niebezpiecznych środków; terroryzm jest to natomiast „swoista strategia i taktyka osiągnięcia zamierzonych celów, w ramach których akty przemocy — jakkolwiek najważniejsze — łączą się z innymi sposobami działania (np. propaganda celów, motywacje ideologiczne)” (s. 19). Podmiotem terroryzmu może stać się — w ujęciu J. Muszyńskiego — zarówno „mniej lub bardziej zorganizowana 'formacja', składająca się z określonej grupy osób związanych ze sobą ideologią, polityką, koleżeństwem” jak i „państwo jako aparat rządzenia” (s. 20). Jako kryterium terroryzmu,

¹ A. Pawłowski, *Terroryzm w Europie XIX-XX wieku*. Zielona Góra 1980. Zob. też omówienie w: „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1980.

którego wykonawcą jest państwo, autor przyjmuje „sposób rządzenia oparty zasadniczo na przemocy” (s. 23).

Proponowane ustalenia terminologiczne mają bardzo nieprecyzyjny charakter. Pomijając już niedbałość sformułowań (np. przytoczone wyżej określenie motywacji ideologicznej jako sposobu działania), wskazać trzeba na przyczyny, które sprawiają, że definicja J. Muszyńskiego nie może znaleźć zastosowania jako podstawa dla rozważań naukowych nad terroryzmem, czy też choćby tylko dla zrozumienia jego istoty. Jedną z tych przyczyn wyływa z bardzo szerokiego traktowania terroryzmu politycznego, proponowanego przez J. Muszyńskiego. Przemoc stosowana przez nielegalne lub półlegalne ugrupowania oraz przemoc stosowana legalnie przez państwo, są to, moim zdaniem, dwa zupełnie odmienne zjawiska i określanie ich za pomocą jednego terminu nie tylko pozbawione jest głębszego sensu i nie stosowane na ogół w literaturze przedmiotu², ale wręcz stanowi utrudnienie w rozumieniu i badaniu terroryzmu. Ponadto błędem jest przedstawianie terroryzmu jako metody walki zmierzającej wyłącznie do wywoływania strachu. Jest to obraz uproszczony i niepełny. Z jednej bowiem strony nie samo wywoływanie strachu jest celem terrorystów, ale będąca jego skutkiem reakcja opinii publicznej i władz, z drugiej zaś strony zamierzeniem terrorystów może być również, jak to miało np. miejsce z przypadku terroryzmu palestyńskiego, nie wywoływanie strachu, lecz zwracanie uwagi na siebie i swoje idee (ta metoda działania nosi nazwę „propagandy przez czyn”). Wątpliwości budzić musi również zjawisko określane przez autora terroryzmem państwowym czy legalnym. Nieostrość proponowanego przez J. Muszyńskiego kryterium sprawia, że praktycznie każde państwo oskarżone być może o uprawianie terroryzmu. W ramach funkcji represyjnej państwa mieści się przecież stosowanie przemocy, pytaniem pozostaje, w jakim stopniu przemoc ta jest w określonych warunkach usprawiedliwiona czy konieczna.

Podkreślić przy tym należy, że dokonane przez J. Muszyńskiego ustalenia terminologiczne nie znajdują odbicia w dalszych opracowaniach zawartych w omawianej pracy. Ich autorzy wprowadzają własne objaśnienia dla poszczególnych terminów (np. A. Pawłowski) lub też stosują te terminy w sposób bardzo dowolny (np. F. Golebski, używający zamiennie terminów terror i terroryzm).

Przedstawiona definicja zainspirowała autora do dokonania podziału terroryzmu na legalny i nielegalny. W ramach terroryzmu nielegalnego J. Muszyński wyróżnił: „1. terroryzm skrajnej prawicy (neofaszystowski, rasistowski, szowinistyczny); 2. terroryzm skrajnej lewicy (neanarchistyczny, anarchizujący); 3. terroryzm ruchu narodowowyzwoleńczego (palestyński, baskijski, irlandzki, molukański, innych ruchów narodowowyzwoleńczych); 4. terroryzm mający inne motywacje ideologiczne i polityczne (np. argentyńskie [powinno być argentyńscy — dop. M. T.] Montoneros, ugrupowania tureckie, cypryjskie, irańskie i w ogóle muzułmańskie, erytrejskie)” (ss. 24 - 25). Wątpliwości budzą szczególnie dwie ostatnie kategorie. Wyodrębnienie terroryzmu ruchu narodowowyzwoleńczego spośród innych odmian terroryzmu opartego na ruchach narodowościowych, spowodowało konieczność rozbięcia tej grupy ruchów terrorystycznych. W rezultacie tego zabiegu zaliczone przez autora do ruchów narodowowyzwoleńczych ugrupowania baskijskie czy molukań-

² Takie właśnie szerokie ujęcie terroryzmu wprowadzili do literatury przedmiotu Brytyjczyk R. Moss, *Urban Guerillas*, London 1972, a próbowali kontynuować i rozwijać m. in.: P. Wilkenson, *Political Terrorism*, London 1974, oraz R. Shultz, *Conceptualizing Political Terrorism: A Typology*, „Journal of International Affairs” nr 1/1978. Znakomita większość autorów odrzuca jednak to ujęcie jako mało przydatne dla badań nad terroryzmem.

skie (stanowiące raczej przykłady terroryzmu separatystycznego) oddzielone zostały od pokrewnych im ugrupowań cypryjskich czy kurdyjskich. Te ostatnie znalazły się natomiast w jednej grupie z argentyńskimi Montoneros, typowym ugrupowaniem w ramach południowoamerykańskiej guerilli, uznanym w innym miejscu tego samego artykułu za grupę terrorystyczną skrajnej lewicy (s. 33). Sprzeciw budzić musi również zaliczenie do grupy czwartej wszystkich ugrupowań tureckich. W Turcji działają bowiem (co zostało przedstawione w artykule B. Niteckiej-Jagiello w drugiej części omawianej pracy) zarówno ugrupowania terrorystyczne zaliczane do skrajnie lewicowych i skrajnie prawicowych, jak i ugrupowania separatystyczne, głównie kurdyjskie. Zaklasyfikowanie wszystkich tych odmian do jednej kategorii pozbawione jest sensu.

Także charakterystyka i ocena poszczególnych kategorii terroryzmu, zaprezentowana przez J. Muszyńskiego, trudna jest do zaakceptowania. Nie sposób w ramach niniejszego omówienia nawiązać do wszystkich polemicznych tez artykułu. Stąd też wspomnę jedynie o forsowanych przez autora jednoznacznie negatywnych ocenach terroryzmu. Mimo że przyznać należy J. Muszyńskiemu rację, iż współczesny terroryzm jest strategią niehumanitarną i beznadziejną, to przypisywanie wszystkim grupom terrorystycznym kultu przemocy, zafascynowania wywoływanej przez akty przemocy reakcją społeczną i braku odpowiedzialności (ss. 39, 47, 50-51) jest uproszczeniem. Podejmując ocenę terroryzmu nie można bowiem pominąć ani uwarunkowań historycznych, społecznych, politycznych i innych, w jakich działają poszczególne ugrupowania, ani też subiektywnych przekonań jego sprawców. W rzeczywistości znaczna część terrorystów to idealisci, walczący — przynajmniej we własnym przekonaniu — dla dobra własnego kraju, narodu czy nawet ludzkości. W wielu przypadkach podjęcie walki terrorystycznej nie jest wynikiem nieuzasadnionej, dowolnej decyzji grupy ludzi, ale logiczną konsekwencją polityki stosowanej przez władze.

Treść artykułu nie uzasadnia również zawartego w konkluzjach kategorycznego stwierdzenia, że uwarunkowania ekonomiczne, społeczne, polityczne i ideologiczne terroryzmu politycznego wiążą to zjawisko wyłącznie z ustrojem kapitalistycznym (identycznie sformułowane stwierdzenie znalazło się również w podsumowaniu artykułu R. Ożadowicza). Teza ta wymaga — moim zdaniem — głębszego uzasadnienia.

Pewne wątpliwości budzi również kolejny artykuł autorstwa F. Gołembskiego nt. przyczyn terroryzmu politycznego. Wątpliwości te dotyczą w pierwszym rzędzie zbyt szerokiego sformułowania problemu badawczego. Terroryzm polityczny jest zjawiskiem niezwykle złożonym, obejmującym tak różne formy i cele działania, że tworzenie jakichkolwiek uogólnień na jego temat nastęrcza znaczne trudności. Ponieważ jest to z reguły broń ludzi słabych i zdesperowanych, jego przyczyn szukać należy nie tylko w warunkach społecznych, politycznych i ekonomicznych, które nastawiają grupę ludzi wrogo wobec władz, ale również w tych sferach życia społecznego i politycznego, które powodują wśród nich przekonanie o nieuchronności zastosowania siły. Wyjaśnienie tych problemów wymaga szeroko zakrojonych badań o charakterze interdyscyplinarnym z zakresu historii, nauk politycznych, socjologii, prawa, a nawet psychologii i psychiatrii. Tematyka ta wykracza poza ramy artykułu. W rzeczywistości opracowanie F. Gołembskiego traktuje o metodach badania przyczyn zjawisk społecznych, o specyfice terroryzmu i w sposób bardzo skrótowy zarysowuje źródła ideologiczne, społeczne i psychospołeczne terroryzmu lewackiego.

Kolejną pozycję w ramach omawianej pracy zajmuje artykuł R. Ożadowicza

nt. bazy społecznej terroryzmu politycznego. Także i w tym przypadku tytuł obiecuje zbyt wiele. Artykuł natomiast sygnalizuje zaledwie niektóre problemy z zakresu bazy społecznej. Jest to wyłącznie konstatacja pewnych faktów, bez próby ich wyjaśnienia. I tak autor pisze wprawdzie o pochodzeniu społecznym większości terrorystów, o charakteryzującym ich stosunkowo młodym wieku, nie próbuje jednak analizować przyczyn tych faktów. Nadmienić również należy, że R. Ozadowicz poświęca zbyt mało miejsca terroryzmowi prawicowemu i narodowościowemu, ograniczając się nieomal wyłącznie do terroryzmu skrajnej lewicy. Ponadto przytoczone w zakończeniu wnioski nie znajdują odpowiedniego uzasadnienia w treści artykułu. Pomijając już wspomnianą tezę o powiązaniu terroryzmu politycznego z ustrojem kapitalistycznym, wymienić należy choćby wniosek o dużej roli kobiet w grupach terrorystycznych. Problemowi temu w ramach samego opracowania autor poświęcił zaledwie pięć linii (s. 84). Uwagę zwraca również pewna niedbałość stylistyczna, w związku z czym np. zdanie zamieszczone na stronie 84 sugeruje przynależność słynnego terrorysty, Wenezuelczyka I. R. Carlosa do kierownictwa RAF.

W następnym artykule A. Pawłowski podejmuje zagadnienie typologii terroryzmu politycznego. Autor przedstawił typologie terroryzmu oparte na następujących kryteriach: według sfer życia społecznego zagrożonych akcją terrorystyczną; taktyki działania sprawców; celów bliskiego zasięgu, wytyczonych w założeniach programowych organizacji terrorystycznych, oraz według zobiektywizowanej oceny zamierzeń strategicznych danej organizacji lub ruchu, którego część składową stanowi ta organizacja.

Artykuł J. Lukowskiego pt. terroryzm polityczny w świetle interpretacji i ocen światowego ruchu robotniczego jest marksistowsko-leninowską analizą stosunku ruchu robotniczego do terroryzmu. Autor nie ograniczył się przy tym wyłącznie do zagadnień współczesnych ale sięgnął również do historii tego zjawiska. W opracowaniu brakuje jedynie wzmianki o tym, że autor zajmuje się wyłącznie terroryzmem lewackim. Brak tej informacji wprowadza niekiedy w błąd (np. teza o anarchistycznych źródłach terroryzmu politycznego jest zdecydowanie błędna w odniesieniu do terroryzmu skrajnej prawicy i terroryzmu o podłożu narodowościowym).

Ostatnim artykułem zawartym w części pierwszej jest opracowanie B. Kwiatkowskiej-Czechowskiej: prawnomiędzynarodowe aspekty zwalczania terroryzmu. Opracowanie to daje czytelnikowi obraz dotychczasowych wysiłków podjętych na płaszczyźnie prawnomiędzynarodowej w celu zwalczania terroryzmu oraz wskazuje na istniejące wciąż jeszcze potrzeby w tej dziedzinie.

Część druga pracy obejmuje kolejno artykuły: F. Bielaka i W. Kopocińskiego o terroryzmie w Republice Federalnej Niemiec, J. Czaji o terroryzmie we Włoszech, S. Klimkiewicza na temat terroryzmu w Irlandii Północnej, dwa artykuły autorstwa B. Niteckiej-Jagiello o terroryzmie na Cyprze i w Turcji, artykuł W. Góralskiego o terroryzmie w Japonii oraz W. Rómmela o terroryzmie politycznym w Ameryce Łacińskiej.

W odniesieniu do tej części zwrócić należy przede wszystkim uwagę na skrótość i schematyczny charakter poszczególnych opracowań. Ramy artykułów nie pozwalają tu bowiem poszczególnym autorom na dokonanie głębszej analizy. Dlatego też części tej poświęcę mniej miejsca w ramach niniejszego omówienia, koncentrując się raczej na samej koncepcji, a nie na poszczególnych opracowaniach. Do redaktora pracy chciałbym odnieść również kilka dodatkowych uwag na temat części pierwszej.

Uwagi te dotyczą przede wszystkim kolejności artykułów i doboru ich tematów. Kolejne opracowania uszeregowane zostały w sposób dosyć przypadkowy. I tak np. artykuł A. Pawłowskiego, poświęcony zagadnieniom natury formalnej, zawierający ponadto elementy polemiczne wobec artykułu J. Muszyńskiego, powinien — moim zdaniem — znaleźć się przed artykułami F. Gołębskiego i R. Ożadowicza, poruszającymi kwestie bardziej ogólne. Również w części drugiej układ artykułów jest chaotyczny.

W odniesieniu do doboru tematów poszczególnych artykułów wydaje się, że na pracy zaciążyła chęć objęcia możliwie szerokiej problematyki. Stąd też niektóre tytuły zapowiadają problematykę tak obszerną, że niemożliwą do zaprezentowania w ramach jednego artykułu. Prowadzi to zarówno do zasygnalizowanej już niezgodności treści artykułu z jego tytułem, jak i do daleko idącego rozdrobnienia omawianej problematyki. W rezultacie powstał obraz fragmentaryczny i nieuporządkowany. Wrażenie to pogłębia brak konsekwencji w stosowaniu podstawowych terminów. Niektóre z tych terminów nie znajdują wcale wyjaśnienia na łamach omawianej pracy. Uwaga ta dotyczy szczególnie ostatniego artykułu pt. terroryzm polityczny w Ameryce Południowej. Już sam fakt określenia walk politycznych na tym kontynencie mianem terroryzmu politycznego budzi poważne zastrzeżenia. Wątpliwości te zaznacza zresztą na wstępie artykułu jego autor W. Römmel. Jednakże ani on, ani też J. Muszyński, zajmujący się w części pierwszej zagadnieniem istoty terroryzmu, nie wyjaśniają różnic istniejących między terroryzmem a guerillą i partyzantką.

Mimo przedstawionych wyżej licznych niedociągnięć, podkreślić należy, że praca podejmuje tematykę w niewielkim tylko stopniu znaną czytelnikowi polskiemu. Ten pionierski charakter pracy jest bez wątpienia elementem, który łagodzi jej ocenę końcową. Praca ta służyć może jako punkt wyjścia do dalszej dyskusji wokół zagadnień związanych z terroryzmem politycznym.

Maria Tomczak

THOMAS KNOKE: *Deutsches interlokales Privat- und Privatverfahrensrecht nach dem Grundvertrag*. Verlag für Standesamtswesen, Frankfurt/Main 1980, 218 ss.

Zarówno doktryna zachodnioniemiecka jak i naukowcy w NRD i Polsce poświęcają bardzo wiele miejsca problemowi niemieckiemu i jego implikacjom w dziedzinie systemu prawnego RFN. W dotychczasowych pracach zwracano jednakże uwagę w pierwszym rzędzie na zagadnienia prawa publicznego, zwłaszcza międzynarodowego, państwowego i karnego, rzadziej administracyjnego i finansowego. Problematyka prawa prywatnego, aczkolwiek dostrzegana, nie odgrywała dotąd znaczącej roli, pomimo że była już przedmiotem prac wybitnych specjalistów w dziedzinie prawa międzynarodowego prywatnego w RFN (dość wymienić takie nazwiska jak G. Beitzke, U. Drobnig czy K. Firsching). Zagadnienia te nie były analizowane w literaturze polskiej, pomimo dużego ich znaczenia dla praktyki sądowej.

Książka Thomasa Knoke jest próbą całościowego przedstawienia problematyki obrotu prawnego pomiędzy państwami niemieckimi w zakresie prawa prywatnego.